

SPIS TREŚCI

MATERIAŁY

- Tomasz Miłkowski, *Współpraca organów ścigania — nowe regulacje w kontekście prawodawstwa unijnego dotyczącego wymiany informacji* 2
- Remigiusz Wiśniewski, *Pedagogika dialogu determinantem sukcesu personalnego jednostki* 5
- Andrzej Bałandynowicz, *Skuteczność i efektywność pedagogiczna ośrodków kuratorskich w Polsce* 8

OKIEM PRAWNIKA

- Marian Szkodziński, *Zbieg przestępstwa prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości z niektórymi typami wykroczeń drogowych* 26
- Piotr Kosmaty, Jacek Kudła, *Obserwacja — wybrane aspekty procesowe i kryminalistyczne* 28
- Mieszko Nowicki, *Treści pornograficzne — odpowiedzialność karna w świetle nowelizacji art. 202 k.k.* 38

POLICYJNE CENTRUM INFORMACYJNE

- Piotr Mikosza, *Urządzenie monitorujące w pomieszczeniach dla osób zatrzymanych i doprowadzanych w celu wytrzeźwienia* 47
- Piotr Mikosza, *Czas pełnienia służby* 48
- Piotr Mikosza, *Wybrane zagadnienia dotyczące nadzoru nad pełnieniem służby patrolowej* 48

Z DOŚWIADCZEŃ JEDNOSTEK POLICYJNYCH

- Paweł Łabuz, Daniel Śnieżek, *Handel ludźmi w celu zmuszania do żebrania na przykładzie sprawy zrealizowanej przez rzeszowski zarząd Centralnego Biura Śledczego Komendy Głównej Policji* 51

POLICJE ŚWIATA

- Rafał Połec, *Żandarmeria Narodowa Republiki Francji* 55
- George LEE Kiu-ki, *Future Development of Venue Security Search. Key Points and Search Division. Hong Kong Police Force* 59

RAPORT Z BADAŃ

- Andrzej Sęk, Małgorzata Popiało, *Społeczny odbiór pracy Policji na przykładzie powiatu ostrołęckiego* 63
- Artur Kołdys, *Kara dożywotniego pozbawienia wolności w opinii funkcjonariuszy Policji (pełniących służbę na terenie właściwości miejscowej Prokuratury Apelacyjnej w Białymstoku)* 69
- Kornelia Stępień, *Diagnoza zjawiska agresji i przemocy w szkole. Część 1 — Czynniki ryzyka zachowań agresywnych i przemocowych młodzieży* 77

SPRAWOZDANIA

- Dariusz Charko, *Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej pt. Biometria w prawie i kryminalistyce* 83

BIBLIOTEKA WSPOL

- Jadwiga Rykowska, *Zjawisko handlu ludźmi i niewolnictwa — wybór literatury ze zbiorów Biblioteki WSPol* . . . 85

FOTOKRONIKA 87

MATERIAŁY

ml. insp. dr Tomasz Miłkowski
Szkoła Policji w Katowicach

Współpraca organów ścigania — nowe regulacje w kontekście prawodawstwa unijnego dotyczącego wymiany informacji

Często słyszymy, że informacja jest jednym z najbardziej wartościowych „towarów” na rynku, może nawet najwartościowszym. Zazwyczaj jednak kojarzymy to z informacjami o sytuacji ekonomicznej (finansowej) danego podmiotu (a obecnie także i państw). Zapominamy zaś, że w obszarze wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości Unii Europejskiej¹ wymiana informacji ma bardzo istotne znaczenie praktyczne i jest coraz bardziej pogłębianą. Przykładem z ostatnich dni — i to dosłownie, a nie w przenośni — niech będzie chociażby dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/82/UE z 25 października 2011 r. w sprawie ułatwień w zakresie transgranicznej wymiany informacji dotyczących przestępstw lub wykroczeń związanych z bezpieczeństwem ruchu drogowego². Niewielu z nas zdaje sobie pewnie sprawę z tego, że (w założeniu) do 7 listopada 2013 r. państwa członkowskie Unii Europejskiej powinny implementować do swych porządków prawnych regulacje przewidziane w tejże dyrektywie (art. 12 ust. 1). Wspomnę tylko, że chodzi tu o wzajemne przekazywanie sobie danych dotyczących pojazdów oraz ich właścicieli lub posiadaczy. Wszystko to zaś po to, aby sprawcy przestępstw lub takich wykroczeń drogowych, jak np. przekroczenie dopuszczalnej prędkości, niedopełnienie obowiązku korzystania z pasów bezpieczeństwa, niezastosowanie się do czerwonego sygnału świetlnego lub kierowanie pojazdem pod wpływem alkoholu, skutecznie i szybko ponosili odpowiedzialność niezależnie od tego, w jakim miejscu Unii dopuścili się takiego czynu. Na marginesie dodam tylko, że oznaczać to może bolesne doświadczenie, jeżeli chodzi o nasze portfele, gdy wracać będziemy z zagranicznych wojaży. W niektórych państwach bowiem kary za tego typu wykroczenia sięgają nawet kilku tysięcy euro!

Mówiąc o wymianie informacji, należy pamiętać (nie umniejszając w żaden sposób znaczenia wielu podstawowych dziedzin kooperacji ogólnoeuropejskiej), że pra-

wodawstwo to dotyka nas bardzo realnie i bezpośrednio. Mówimy wszak o odpowiedzialności karnej lub z tytułu popełnienia wykroczenia (karno-administracyjnej), a więc również o funkcjonowaniu w rejestrach danych innych państw. Poza tym często takie zapisy w rejestrach mogą mieć negatywne skutki w razie ponownego dopuszczenia się wykroczenia w danym państwie (zaostrenie kar maksymalnych, zmiana kwalifikacji czynu z wykroczenia na przestępstwo itp.). Co więcej, mogą także powodować ingerencję w nasze prawa, które — w bardzo ogólnym zarysie — nie byłyby naruszane w trybie „zwykłego” procedowania krajowego i rozstrzygania przez sąd pojawiających się wątpliwości. W niektórych bowiem wypadkach możemy — nawet nieświadomie — dopuścić się wykroczenia³ lub przestępstwa⁴. Poza tym pamiętać też musimy, że są w Unii Europejskiej państwa, które nie różnicują w praktyce sprawców wykroczeń od sprawców przestępstw, umieszczając ich w jednym rejestrze (bazy danych). Celem wspomnianej dyrektywy nie jest zaś ujednolicenie przepisów materialnych. Każde z państw ma w tym względzie całkowitą swobodę. Dyrektywa zmierza tylko do uproszczenia (a wręcz ustanowienia) procedur formalnych, służących wymianie danych dla szybkiego osądzenia i ukarania sprawcy czynu.

Ten przykład zarysowuje jedynie problemy, jakie w praktyce pojawiają się na skutek rozwijania mechanizmów wymiany informacji pomiędzy krajami Unii Europejskiej. Już wkrótce będziemy świadkami, w jaki sposób normy te będą wiązały obywateli i organy naszego państwa. Z pewnością jednak nie będą to rozwiązania niebudzące absolutnie żadnych wątpliwości w stosowaniu. Wniosek taki sformułować można chociażby dlatego, że mamy w Polsce całkiem aktualny i konkretny przykład na istnienie „konfliktu interesów” pomiędzy wizją współpracy, która w wymiarze europejskim opiera się na dążeniu do jak najszerzego i „automatycznego” uznawania racji i kompetencji do działania organów państw drugich (a więc bez każdorazowej analizy, jak ich systemy są ukształtowane i jak w praktyce bada się konkretny przypadek), a jej wymiarem „krajowym” (wewnętrznym), opieranym w dużej

³ W katalogu czynów jest także korzystanie z niedozwolonej części drogi (zob. art. 2 dyrektywy). To natomiast, przynajmniej w części wypadków, wymagać będzie znajomości przepisów konkretnego kraju. Jak wielu kierowców studiuję jednak dokładnie kodeksy drogowe państw, które „mijają” niejako w drodze na wakacje czy w ramach wyjazdu służbowego?

⁴ Kto z nas potrafi bezbłędnie wskazać, w których z 27 państw członków UE jazda pod wpływem alkoholu jest przestępstwem, a w których „tylko” wykroczeniem? A do tego jeszcze, jakie są dopuszczalne limity stężenia alkoholu we krwi kierującego pojazdem?

¹ Przed traktatem z Lizbony najczęściej mówiło się w tym kontekście o współpracy policyjnej i sądowej w sprawach karnych (d. III filar UE).

² Dz. Urz. UE L 288 z 5 listopada 2011 r., s. 1.

mierze na każdorazowym ważeniu w procesie prawodawczym konstytucyjnego dylematu pomiędzy prawami i wolnościami jednostki a dopuszczalnym ich ograniczaniem. W innym jeszcze ujęciu dylemat ten dotyczy wyznaczania granic prawnych dla możliwości pozyskiwania i wymiany informacji przez służby uprawnione do ich gromadzenia — zarówno w ujęciu krajowym, jak i unijnym.

W omawianym wypadku chodzi o ustawę z 16 września 2011 r. o wymianie informacji z organami ścigania państw członkowskich Unii Europejskiej⁵, która weszła w życie 1 stycznia 2012 r. (art. 36). Śledząc przebieg prac ustawodawczych nad tą ustawą, z łatwością można zauważyć, że jej pierwotna wersja, zawarta w propozycji przedłożonej Sejmowi w druku nr 4528 z 1 sierpnia 2011 r., w stosunku do tej uchwalonej kilka tygodni później, to — przy całej publicystycznej wymowie tego zwrotu — wygrana wizji „krajowej”, w której przeważały argumenty za zawężeniem materii będącej przedmiotem przywoływanego unormowania. Trzeba jednak dodać, bo to istotne w tych rozważaniach, że chodzi tutaj głównie o zmiany, jakie na mocy tej ustawy miały być dokonane w szeregu ustaw związanych z problematyką gromadzenia informacji⁶. Co do zasady miały one doprowadzić — w połączeniu z nowelizacjami ustaw „policyjnych”⁷ — do szerokiego dostępu służb policyjnych do już istniejących i stworzenia nowych, wcześniej nietworzonych baz danych oraz ciągłego dostępu do nich, dzięki czemu można by z dużo większą niż obecnie łatwością ustalać składniki majątku osób podejrzewanych o dokonanie przestępstw, w tym pozyskiwać dane o przepływach środków finansowych na ich kontach, a jednocześnie wymieniać się tymi danymi z organami innych państw.

Pomijając w tym miejscu rozważania na temat tego, czy wszystko, co w uzasadnieniu do proponowanych zmian przywoływane jest jako dostosowanie do prawa europejskiego, jest nim w istocie, wspomnieć należy, że jako powód uchwalenia ustawy, o której mowa, wymieniono: — decyzję ramową Rady 2006/960/WSiSW z 18 grudnia 2006 r. w sprawie uproszczenia wymiany informacji i danych wywiadowczych między organami ścigania państw członkowskich Unii Europejskiej⁸, — decyzję ramową Rady 2008/977/WSiSW z 27 listopada 2008 r. w sprawie ochrony danych osobowych przetwarzanych w ramach współpracy policyjnej i sądowej w sprawach karnych⁹, — decyzję Rady 2007/845/WSiSW z 6 grudnia 2007 r. dotyczącą współpracy pomiędzy biurami ds. odzyskiwania

mienia w państwach członkowskich w dziedzinie wykrywania i identyfikacji korzyści pochodzących z przestępstwa lub innego mienia związanego z przestępstwem¹⁰, — decyzję Rady 2008/615/WSiSW z 23 czerwca 2008 r. w sprawie intensyfikacji współpracy transgranicznej, szczególnie w zwalczaniu terroryzmu i przestępczości transgranicznej¹¹.

W konsekwencji powyższego pamiętać trzeba również o innych, nieprzywołanych w samej ustawie aktach, wymienianych w powyższych decyzjach jako ich kontynuacja, rozwinięcie, uzupełnienie itp.¹²

Chcąc zobrazować trudności związane z problematyką implementacji do prawa polskiego przepisów unijnych i przybliżyć przy tej okazji treści nieuchwalonych ostatecznie zmian ustawodawczych, zawartych we wspomnianym przedłożeniu rządowym (wnioskodawcy projektu ustawy) kierowanym do parlamentu, stwierdzić należy na wstępie, że w obecnym brzmieniu jest to implementacja *minimum*, jeżeli chodzi o przepisy europejskie i same oczekiwania rządu. W treści ostatecznie uchwalonej ustawy o wymianie informacji z organami ścigania państw członkowskich Unii Europejskiej skoncentrowano się bowiem tylko na wskazaniu podmiotów uprawnionych do wymiany informacji (art. 1 i 2), ustanowieniu krajowych punktów kontaktowych (art. 4 oraz art. 27, art. 28 i art. 32, nowelizujące ustawy „policyjne”), określeniu warunków i zasad wymiany informacji (rozdział 3) oraz na problematyce ochrony tychże danych (rozdział 4). Sejm i Senat nie zgodziły się natomiast na wprowadzenie zmian umożliwiających uproszczenie mechanizmów gromadzenia i wymiany danych, m.in. na propozycję umożliwienia Policji i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego nieodpłatnego i bezpośredniego dostępu do:

- a) informacji objętych tajemnicą dotyczącą umów ubezpieczenia, reasekuracji lub gwarancji ubezpieczeniowej, przetwarzanych przez zakłady ubezpieczeń lub uprawnionych pośredników ubezpieczeniowych;
- b) informacji stanowiących tajemnicę bankową, przetwarzanych przez banki i inne podmioty;
- c) informacji stanowiących tajemnicę skarbową, przetwarzanych przez organy administracji rządowej i samorządu terytorialnego;
- d) informacji stanowiących tajemnicę zawodową, przetwarzanych przez fundusze inwestycyjne;
- e) informacji stanowiących tajemnicę zawodową, przetwarzanych przez podmioty wykonujące działalność w zakresie obrotu papierami wartościowymi i innymi instrumentami finansowymi na podstawie ustawy

⁵ DzU z 2011 r., nr 230, poz. 1371.

⁶ Chodzi o następujące ustawy: Ordynacja podatkowa, Prawo bankowe, ustawa o ochronie danych osobowych, ustawa o działalności ubezpieczeniowej, ustawa o funduszach inwestycyjnych, ustawa o giełdach towarowych i ustawa o obrocie instrumentami finansowymi.

⁷ Tak określane są: ustawa o Policji; ustawa o Straży Granicznej; ustawa o kontroli skarbowej; ustawa o gromadzeniu, przetwarzaniu i przekazywaniu informacji kryminalnych; ustawa o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu.

⁸ Dz. Urz. UE L 386 z 29 grudnia 2006 r., s. 89.

⁹ Dz. Urz. UE L 350 z 30 grudnia 2008 r., s. 60.

¹⁰ Dz. Urz. UE L 332 z 18 grudnia 2007 r., s. 103.

¹¹ Dz. Urz. UE L 210 z 6 sierpnia 2008 r., s. 1.

¹² Np. decyzja Rady 2008/616/WSiSW z 23 czerwca 2008 r. w sprawie wdrożenia decyzji Rady 2008/615/WSiSW w sprawie intensyfikacji współpracy transgranicznej, szczególnie w zwalczaniu terroryzmu i przestępczości transgranicznej czy decyzja ramowa Rady 2002/584/WSiSW z 13 czerwca 2002 r. w sprawie europejskiego nakazu aresztowania i procedury wydawania osób między państwami członkowskimi.

z 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi;

- f) informacji stanowiących tajemnicę zawodową, przetwarzanych przez podmioty wykonujące działalność na podstawie ustawy z 26 października 2004 r. o giełdach towarowych;
- g) informacji o umowach kredytowych zawieranych przez podmioty działające na podstawie ustawy z 14 grudnia 1995 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych.

Jednocześnie w propozycjach zmian zakładano, że rygory formalne oraz zakres i sposób sprawowania kontroli sądowej nad tego rodzaju czynnościami nie ulegną zmianie (chodzi o procedury ochrony informacji niejawnych i udostępnianie tych danych na podstawie postanowienia wydanego przez sąd okręgowy właściwy miejscowo ze względu na siedzibę wnioskującego organu). Poza tym przekazywanie tych danych mogłoby odbywać się drogą teletransmisji¹³.

Nie dokonano również:

- 1) nowelizacji ustawy — Ordynacja podatkowa poprzez zmianę jej art. 297 § 1 i umożliwienie tym samym Policji i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, także w ramach prowadzonych przez nie czynności operacyjno-rozpoznawczych¹⁴, dostępu do danych gromadzonych przez aparat skarbowy;
- 2) nowelizacji art. 105 i innych ustawy — Prawo bankowe dającej Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Straży Granicznej (także w ramach prowadzonych czynności operacyjno-rozpoznawczych) prawo do uzyskiwania informacji stanowiącej tajemnicę bankową, przy czym najważniejsza zmiana dotyczyć miała stworzenia jednego rejestru rachunków bankowych, rachunków papierów wartościowych i innych rachunków¹⁵, co zaś znacząco skróciłoby czas gromadzenia informacji o konkretnej osobie lub podmiocie (dziś bowiem wymaga to wysłania zapytań do wszystkich, czyli kilkuset oddziałów banków, kas spółdzielczo-kredytowych itd.);
- 3) analogicznych zmian w pozostałych ustawach: o działalności ubezpieczeniowej, o funduszach inwestycyjnych, o giełdach towarowych, o obrocie instrumentami finansowymi¹⁶.

¹³ Art. 27d–f oraz art. 35 projektu ustawy w wersji przedłożenia rządowego.

¹⁴ Art. 31 projektu ustawy w wersji przedłożenia rządowego.

¹⁵ Art. 32 projektu ustawy w wersji przedłożenia rządowego.

¹⁶ Art. 36–39 projektu ustawy w wersji przedłożenia rządowego.

Żadnej z tych propozycji jednak nie zaakceptowano — wszystkie zostały odrzucone w głosowaniach parlamentarnych. Dyskusja wokół nich (opinie prezentowane były również w mediach) toczyła się przy tym raczej nie na poziomie meritum, treści i istoty tychże zmian (przywoływanych przez wnioskodawcę właśnie jako konieczność dostosowania polskich przepisów do obligacji zawartej w wymienionych powyżej regulacjach europejskich), ale stanowiła dowód na chęć nadmiernej ingerencji organów państwa w prawa i wolności jednostki. Zdaniem większości członków parlamentu proponowane zmiany miały właśnie zbyt daleko naruszać te normy.

Ze względu na zakres i możliwość prawnej oceny takiej decyzji posłów i senatorów jest jasne, że nie można wnieść do żadnego organu (np. Trybunału Konstytucyjnego) o dokonanie uprzedniej lub następcej oceny treści ostatecznie nieuchwalonych norm ustawowych. Mamy tutaj do czynienia z całkowicie swobodną decyzją parlamentu jako emanacji narodu (suwerena). Z tego punktu widzenia nie jest jednak równocześnie możliwe automatyczne uznanie, że rzeczywiście zmiany te miały być tak „dotkliwe”, iż burzyłyby dotychczasowy porządek prawny. Nie jest też możliwe postawienie tezy, że zamysł takich zmian nie wróci wkrótce do debaty publicznej, a decyzja członków parlamentu nie będzie tym razem odmienna. Pozostaje więc tylko toczyć dalszy spór w najszerszy z możliwych sposobów i prezentować różne punkty widzenia. To jeden z elementów tworzenia dobrego prawa.

Jak przywołano jednak na wstępie, obecnie nawet kwestia „zwykłego” mandatu za przekroczenie prędkości stanie się materią ogólnoeuropejską. I do tego materią wymiany informacji i danych, bez faktycznej możliwości stałego kontrolowania, jak te informacje będą przetwarzane i wykorzystywane. Nie jest to przy tym w żaden sposób zarzut wobec innych państw czy też tworzonych mechanizmów. Jest to tylko konstatacja wskazująca na to, że czasem lepiej, być może, dając większe uprawnienia instytucjom policyjnym, wzmocnić nadzór i kontrolę nad ich działalnością, niż „skazywać się” na powrót do kwestii, które zostały już (a tak właśnie było w omawianym przypadku) przesądzone, poprzez uchwalenie i wydanie we właściwym trybie decyzji i dyrektyw unijnych, prawnie nas wiążących (nawet jeśli ostatnio Trybunał Konstytucyjny zdaje się twierdzić, że może być inaczej). Jest to także przykład na to, że dyskusja tego typu powinna toczyć się znacznie wcześniej, zanim pomysł staje się prawem, a nie już po tym fakcie.

dr inż. Remigiusz Wiśniewski
Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica w Płocku

Pedagogika dialogu determinantem sukcesu personalnego jednostki

Dziecko staje się istotą ucywilizowaną dzięki przekazowi kulturowemu (nawyki, obyczaje, zachowania, normy, dziedzictwo, przyzwyczajenia itp.).

Pierwszymi edukatorami bez wątpienia są rodzice, to oni przez słowo, ale i swoje postępowanie kształtują osobowość dziecka, „formują” nowego człowieka, istotę bardziej rozumną, bardziej „ludzką”. Stać się istotą ludzką, to wyrwać się z pierwotnego barbarzyństwa. Barbarzyńca to człowiek, który nie posługuje się językiem i jest tak prymitywny, że w starożytności uważano go za członka innego gatunku. Precyzując, za barbarzyńcę był uważany każdy, kto posługiwał się innymi językami niż grecki¹.

Pierwszy przekaz to przekazywanie słów. Każdemu pokoleniu trzeba przekazać przeogromny kapitał świata kultury, jego słowa i znaki, historię, wiedzę i marzenia, jego organizację i rytuały. Jest to gigantyczna praca, praca syzyfowa, ponieważ za każdym razem trzeba zaczynać od nowa, a im więcej stuleci mamy za sobą, tym zadanie jest trudniejsze, tym bardziej złożone jest pojmowanie spraw. Tymczasem przekazywać trzeba wątpliwości wraz z wiarą, pytania wraz z namiętnościami. Albowiem przekazać nie znaczy przynieść gotową, zapakowaną paczkę, którą podaje się z ręki do ręki, jak piłkę w grze. Każde pokolenie musi kulturę ocenić i zweryfikować na nowo, uporządkować ją, usuwając przestarzałe przesady, musi przekazywać stare pytania, na które nikt nigdy nie potrafił znaleźć odpowiedzi, ofiarowując równocześnie odkryte właśnie skarby, najświeższe doświadczenia, nowe rozróżnienia, nie burząc przy tym całej budowli. Budowli, w jakiej bez wątpienia fundamentem są m.in. wartości wychowania, a także mądrość ponadczasowa, jaką jest kompromis międzypokoleniowy. Kompromis, ale i ogólna chęć do przekazu do pedagogizowania (patrz schemat 1). To bez wątpienia misja, obowiązek i najważniejsze zapisane zadanie szkoły, traktowane jako kanon. Niestety w niektórych naszych szkołach ciągle świetnie ma się mīt *tabula rasa*.

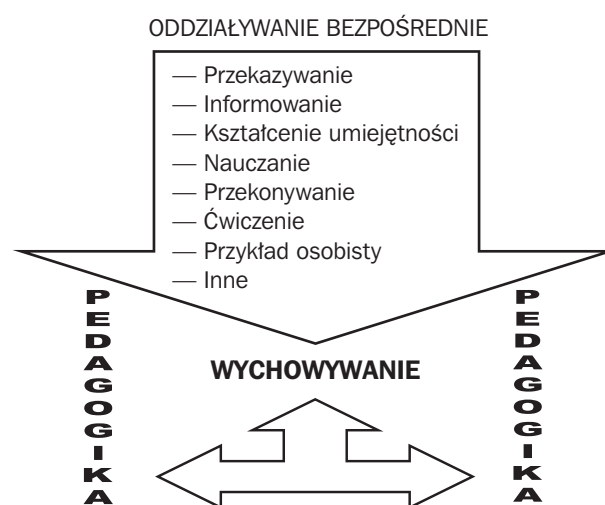
Dorośli w dzisiejszych czasach odczuwają lęk przed wychowywaniem. Boją się, mówiąc dosłownie, przekazywać kulturę, do której nie mają zaufania, bo uważają ją za niedoskonałą. Własną historię postrzegają jako pasmo zbrodni, wiara wydaje im się zawsze wystawiona na pokusę fanatyzmu, wielkich pisarzy uważają za autorytarnych macho. I rozpaczeni, że nie mogą zaproponować nic doskonałego, nie chcąc ograniczać wolności dziecka wpisywaniem go w świat z konieczności partykularny, zbyt leniwi, być może, by podjąć pracę wychowawczą krępu-

jącą ich własną wolność — rezygnują z przekazywania. Efektem tego są dzieci „pozbawione marki”, niemające punktów odniesienia, czasem zupełnie niezainteresowane życiem i błędzące z jednego miejsca w drugie, nie wiedząc, na co mają skierować swą uwagę, czasem dzieci całkowicie wyalienowane, socjopatyczne, niszczące swoje otoczenie i zniekształcające język, aby faktami potwierdzić tragizm egzystencji, na który dorośli nie mieli odwagi zaproponować jakiegokolwiek niedoskonałej odpowiedzi.

Dorośli dają w ten sposób dowód swojego nihilizmu i przesytu cywilizacją uczuć, które ukształtowały ich samych, pozbawiając dzieci znaczeń, które uczyniłyby z nich istoty ucywilizowane (rozumne, analizujące otoczenie), traktujące przekazywaną im wiedzę w sposób analityczny.

Edukacja w szkole

Edukacja w rodzinie



Schemat 1. Pedagogizowanie (wychowywanie) jako funkcja szkoły i rodziny
Źródło: opracowanie własne

Alternatywą do powyższych dygresji winny być współczesne przemiany szkoły w Polsce. Szkoła to kompetentni, kreatywni nauczyciele. Rewolucja w szkole wymaga od nich aktywności i modernizacji pracy dydaktycznej oraz wychowawczej. Propozycje tych zmian zawarte są w zasadach reformy szkolnej oraz towarzyszących jej decyzjach na rzecz przemiany szkół i innych placówek oświatowych, zgodnie z ogólnymi kierunkami transformacji społecznej, tradycjami kultury narodowej i postępem w edukacji².

Szkoła (gr. *scholē* — spokój, wolny czas przeznaczony na naukę) to instytucja oświatowo-wychowawcza zajmująca się kształceniem i wychowaniem dzieci, młodzieży i dorosłych, a także budynki, w których instytucja ta się mieści, jej uczniowie i nauczyciele oraz personel³.

We współczesnej polskiej szkole jest miejsce dla wielu autonomicznych rozwiązań w zakresie kształcenia i wy-

¹ Hasło: barbarzyńca, <<http://pl.wikipedia.org/wiki/Barbarzy%C5%84ca>>, 2 czerwca 2012 r.

² <<http://www.nauczycieli.pl/ksiazka-Dydaktyka-dla-nauczycieli-Polturzycki-J--3241>>, 2 czerwca 2012 r.

³ W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 1996, s. 275; W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1993, s. 1138.

chowania, które będą stanowiły integralną część systemu edukacji narodowej. Dzisiejszy nauczyciel ma realny wpływ na kształtowanie, na bycie architektem umysłów młodego pokolenia, a młode pokolenie to przyszłość narodu. Inwestowanie w młodych ludzi zwraca się wielokrotnie oraz pozwala zapobiegać sytuacjom patologicznym i unikać kosztownej walki z ich skutkami. Szkoła skutecznie przygotowująca młodzież do zadań nowoczesnej gospodarki, do poruszania się w świecie konsumpcji musi być szkołą twórczą i bezpieczną.

Ustawa z 7 września 1991 r. o systemie oświaty⁴ zawiera stwierdzenie, iż „szkoła winna zapewnić każdemu uczniowi warunki niezbędne do jego rozwoju, przygotować go do wypełnienia obowiązków rodzinnych i obywatelskich w oparciu o zasady solidarności, demokracji, tolerancji, sprawiedliwości i wolności”. W zakresie obowiązków nadzoru pedagogicznego znajduje się wzmianka o zapewnieniu uczniom bezpiecznych i higienicznych warunków nauki, wychowania i opieki. Kwestia bezpieczeństwa, przez wiele lat podejmowana w szkole raczej marginalnie, stała się dzisiaj przedmiotem pogłębionej troski niemal wszystkich środowisk mających powiązania z edukacją. Dyrektorzy szkół i placówek oświatowych, nauczyciele, przedstawiciele władz oświatowych, rodzice i uczniowie, policjanci, a także bardzo wielu pedagogów, psychologów i socjologów wychowania podejmuje coraz więcej problemów pedagogicznych, które koncentrują się na wyjaśnieniu źródeł przemocy i agresji w szkole. Celem tych poczynań jest zapewnienie bezpieczeństwa dzieci i młodzieży (patrz schemat 2).

Bezpieczeństwo jest usytuowane na drugim miejscu w hierarchii potrzeb podstawowych, tuż po potrzebach fizjologicznych. Jest ono rozumiane jako stan i poczucie pewności, spokoju, stabilności, oparcia, opieki, wolności od strachu, lęku i chaosu⁵. Na ogół uważa się, że bezpieczeństwo oznacza brak zagrożenia i ochronę przed niebezpieczeństwami, ma charakter podmiotowy, wyraża naczelną potrzeby człowieka i grup społecznych, państw i systemów międzynarodowych. A jak to wygląda w praktyce.

Wpływ wychowawców na proces dorastania jest dziś raczej symboliczny, ogranicza się w zasadzie tylko do zdarzeń na lekcji. A dyżury na przerwach (często lepiej nie zauważyć, nie usłyszeć), a co poza szkołą? Gdzie w tym obszarze funkcjonowania jest instytucja szkolna — nauczyciel, osoba odpowiedzialna przede wszystkim za wychowywanie, za przekazywanie wartości, uświadamianie, pokazywanie właściwych zachowań (własny przykład), a nie tylko za ekspozycję treści programowych.

A gdzie są organizacje, stowarzyszenia, instytucje, gdzie w tym systemie jest rodzina? Odpowiedź na to pytanie wydaje się łatwa. Po prostu wszyscy dorośli są odpowiedzialni za proces wychowania. Mniej narzekania, a więcej wychowywania (idealizowania), pracy w kształtowaniu nowych osobowości, naszych dzieci.



Schemat 2. Bezpieczeństwo — model potrzeb

Źródło: Opracowanie własne na podstawie ustawy z 7 września 1991 r. o systemie oświaty (tekst jedn. DzU z 2004 r., nr 256, poz. 2572 z późn. zm.)

Nie jest to zadanie łatwe, przecież instytucje wsparcia realizujące różne programy profilaktyczno-wychowawcze mają z tym problemy. Tak naprawdę nawet policja nie ma dobrego pomysłu, jak postępować z małodziejami, toteż często popada w skrajności: od omijania szerokim łukiem miejsc, gdzie gromadzi się tzw. trudna młodzież, np. blockersi, po salwy z gumowych kul na stadionach. To oczywiście celowe przejawianie problemu. Za istotny czynnik pozytywny w przypadku policji należy uznać fakt podejmowania prób szukania rozwiązań w docieraniu do młodzieży. Owe próby szukania to np. realizacja wspomnianych programów wychowawczych, których adresatami są konkretni odbiorcy (konkretne zjawiska i problemy). To także praca nad zmianą wizerunku samej policji w postrzeganiu jej przez społeczeństwo.

Straż miejska, nie dysponując środkami przymusu, w ogóle czuje się zwolniona z pracy z trudną młodzieżą. Samorząd lokalny zawsze ma na głowie ważniejsze sprawy⁶. Gdziekolwiek porozumienia z młodzieżą szuka paraafia, lecz efekty są również znikome. Ta bezradność spotyka się z adekwatną reakcją młodzieży. Radny, policjant, strażnik, nauczyciel czy ksiądz to postaci jakby z innej bajki. Sami uczniowie, wymieniając środowiska, które ich kształtują, wskazują tylko na rodzinę i grupę rówieśniczą. Reszta się nie liczy. Wniosek z tego jest oczywisty. Są tylko dwie drogi skutecznej pracy wychowawczej szkoły: jedna czyni niezbędną bardzo ścisłą współpracę z domem. Nie ma dziś mowy o pracy wychowawczej szkoły bez współpracy, bez wymiany doświadczeń ze środowiskiem domu rodzinnego. Druga wiedzie przez młodzieżowych liderów. Liderów, do których dotrzemy i będziemy ich kreować, a zarazem modelować, aby przekazywali treści, które

⁴ Tekst jedn. DzU z 2004 r., nr 256, poz. 2572 z późn. zm.

⁵ A. Masłowski, *Motywacja i osobowość*, tłum. J. Radzicki, Warszawa 2006, s. 66.

⁶ A. Mezglewski, *Uprawnienia straży miejskiej (gminnej) w zakresie kontroli ruchu drogowego*, <<http://prawonadrodze.org.pl/index.php/archives/795>>, 2 czerwca 2012 r.

są zasadne, pozytywne wychowawczo. Niestety, obie zarosły w ostatnich latach chwastami i nauczyciele nie mogą ich odnaleźć.

Aby określić ramy tego zagadnienia, zauważmy najpierw, że zanika przekazywanie rzeczy. Dawniej syn przejmował firmę po ojcu lub poświęcał swoje osobiste plany, żeby zachować własność, która była środowiskiem życia jego przodków. Człowiek miał niegdyś poczucie, że jest ogniwem długiego łańcucha („a jeśli jedno oczko w łańcuchu puści...”), z tego powodu często bywał więc zmuszony do rezygnacji ze swoich talentów czy zamiarów. Dzisiaj daje mu się możliwość samorealizacji. W reklamówce ubrań zamieszcza się stwierdzenie: „Życie jest zbyt krótkie, żeby ubierać się ponuro”. Nikt z nas nie wpadłby już teraz na pomysł, żeby posłużyć się szantażem emocjonalnym po to, by zmusić swojego syna do kierowania rodzinną firmą⁷.

W dzisiejszych czasach zerwana została jednak nie tylko ciągłość przekazywania rzeczy: nie przekazuje się również wartości i przekonania. Jeśli rodzice mają nawet jakieś własne przekonania na temat tego, czym jest „dobre życie”, wahają się, czy je przekazywać, uważając, że to, co było wartością dla nich, niekoniecznie będzie nią dla ich dzieci. Innymi słowy, nie tylko rzeczy utraciły swą symboliczną nieśmiertelność (przedsiębiorstwo, dom rodzinny czy rodzinne dzieło nie są już tak ważne, by od młodych pokoleń można było wymagać poświęcenia siebie), ale też same idee stały się nietrwałe. Przekonania ulegają więc „przeteterminowaniu”⁸.

Kiedy zostajemy rodzicami, mamy często niewytłumaczalne uczucie, że nasze ideały niekoniecznie są popularne, czytelne dla naszych dzieci, często są one jakby niemodne. W tym miejscu rodzi się pytanie, co im przekazywać i jak to robić. Przyczyny braku popularności ideałów są następujące:

Po pierwsze, pewności, które były naszymi wspólnymi przekonaniem, wywołały w minionym XX w. niedopuszczalną opresję polityczną i społeczną. Na własne oczy zobaczyliśmy terroryzm przekonania. Widzieliśmy, jak tysiące młodych ludzi, początkowo niewinnych i czystych, zaczęło zabijać albo stawało się ofiarami zabijania w imię lepszego jutra, tysiącletniej Rzeszy lub dla jakiegoś oszałamiającego dyktatora. Tym, co nas połączyło pod koniec tamtego wieku, była nieufność do jakichkolwiek ideałów i przywiązywania się do nich. Trzeba tu dodać, że ideologie, które zaczęły naśladować religie po uprzednim ich wyparciu, zdyskredytowały ideał religijny, karykaturując jego sposoby przejawiania się (od tamtej pory każdy katechizm przypomina nam o katechizmach totalitarnych, a dzisiejsze religie podejrzewa się o ducha sekciarskiego). Na skutki nie trzeba było długo czekać: boimy się przekazywać taką wiarę, która z definicji wydaje nam się niebezpieczna.

Powód drugi to nieprawdopodobnie szybka na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci ubiegłego wieku ewolucja w dziedzinie moralności. Wiele zachowań i czynów,

które jeszcze pięćdziesiąt lat temu wydawały nam się albo uprawnione (kolonizacja, wojny zdobywcze), albo jawiły się jako ostateczność (tortury), dzisiaj niezależnie od okoliczności wywołuje w nas uczucie grozy. Moralność zachodnia w krótkim czasie tak bardzo się zmieniła, że pojawiło się zjawisko skruchy. Zaburzona została etyka życia codziennego: relacje między kobietą a mężczyzną i podział ról między nimi, życie seksualne i obyczajowość w ogóle, etyka pracy i samo nawet pojęcie „projektu życiowego”. Ta błyskawiczna ewolucja rzuciła nas w bardzo niestabilny świat — czyż mamy więc prawo przekazywać naszym dzieciom zachowania, które za trzydzieści lat mogą zostać potępione? Jeśli jeszcze nie tak dawno zdolni byliśmy bronić tego, co dzisiejszy świat przejmuje grozą, to co właściwie oznacza „dobre życie”? Przekazywać można to tylko, co uważa się za godne uniesmiertelnienia, tymczasem my nie wiemy już, co to jest⁹.

Jedyną rzeczą, jaka wydaje nam się warta ocalenia z pokolenia na pokolenie, jest osobista wolność wyboru własnych przekonań. Winno nam zależeć, aby nasze dzieci mogły (umiały) żyć według własnego planu życiowego, w którym będzie miejsce na osobiste poglądy, na uzdolnienia, doświadczenia, na pełną autonomię. Przecież osoba powinna być ważniejsza niż każda inna prawda.

W ten sposób dochodzimy do bardzo współczesnego pytania: czy przekazywanie wartości (wychowywanie) rzeczywiście jest konieczne, niezbędne? Mimo wskazanych powyżej wątpliwości należy je przekazywać, modelować, kształtować, najlepiej pokazywać na własnym przykładzie. Instytucjami najbardziej odpowiednimi do realizacji powyższych zadań (posiadającymi zresztą do tego uprawnienia i mandat społeczny, zaplecze merytoryczne) są bez wątpienia wcześniej wskazane szkoła i rodzina (ważne, aby obie te instytucje miały świadomość, że to nadane uprawnienia, ale i obowiązki). Istotnym czynnikiem jest również to, aby obydwa te podmioty nie funkcjonowały jak „spychacze”, przepychając odpowiedzialność za niepowodzenia, byle dalej od siebie. Tajemnicą sukcesu jest świadomość ważności zadań i zrozumienie istoty pełnej symbiozy w wychowywaniu naszych następców — to jak prawidłowe przekazanie pałeczki w sztafecie, trzeba najpierw dobrze samemu pokazać, jak to się robi. Po raz kolejny należy podkreślić znaczenie własnego pozytywnego przykładu. Przecież własnym przykładem, postępowaniem z zachowaniem oczywiście autonomii i indywidualności jednostki, jaką jest młoda osoba (uczeń), można wyrobić w nim zmysł krytycznego oceniania, zdolność osądu, tolerancji, ale i osiągnąć zamierzony cel wychowawczy: nauczyć je bycia wolnym, po to, by kiedyś samo mogło nadać sens tej wolności i dać tej formie zawartość, która zaowocuje w przyszłości, kiedy dziecko — dorosły będzie przekazywało wartości następcom.

Mówiąc inaczej, problem wolności dziecka nie wygląda tak, jak się go dzisiaj powszechnie postrzega. Wszyscy

⁷ Ch. Delsol, *Jak dzisiaj przekazywać wartości*, <[http://wiadomosci.onet.pl/kiosk/nauka/jak-dzisiaj-przekazywac-wartosci,1,332 9405,wiadomosc.html](http://wiadomosci.onet.pl/kiosk/nauka/jak-dzisiaj-przekazywac-wartosci,1,332%209405,wiadomosc.html)>, 2 czerwca 2012 r.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

jesteśmy przekonani, że powinno być ono wolne, ma bowiem jako osoba stać się kimś autonomicznym i odpowiedzialnym. Ale nie uczynimy go wolnym, zaprzestając przekazywania mu tego, w co wierzymy, z obawy, że mogłyby poczuć się wyobcowane. Uczynimy je wolnym, przekazując mu nasze przekonania jednocześnie ze zmysłem krytycznym, tak aby samo mogło je zweryfikować, gdy przyjdzie na to czas. Wiem, że to zadanie dla akrobaty: przekazywać przekonania i uczyć jednocześnie zdolności różnicowania. Ale gra warta jest świeczki¹⁰.

Analizując, precyzując te dywagacje, dziecko nauczy się kochać dzięki konkretnej miłości do matki i w tej pierwszej relacji zobaczy, że miłość może być wspaniała albo przysparzać cierpienia, że może być szlachetna albo zaborcza. Utopią jest próba wychowania dziecka uniwersalnego, które będzie „niby” wolne, a w sumie puste, bez własnego zdania bez umiejętności argumentowania, bez umiejętności obrony własnych przekonań. Wolność jest tylko możliwością wybrania punktów odniesienia, za które stajemy się odpowiedzialni jako rodzice i jako dorośli. Ale żeby istnieć, już u podstaw musi się ona określać według tych punktów odniesienia i tej odpowiedzialności, mądrości. Dziecko nie uczy się najpierw wolności, a potem dopiero się nią posługuje. Uczy się jej, gdy się nią posługuje, nawet jeśli robi to nieporadnie, tak zdobywa własne doświadczenie.

Ale jak dzisiaj młody człowiek ma się posługiwać wolnością, jak z niej korzystać efektywnie, mądrze, z pożytkiem dla siebie i otoczenia? To kolejne pytanie do nas wszystkich, dorosłych. To kolejna misja rodziny i szkoły w czasach, które młode pokolenie dostało od nas w prezencie. Przekraczanie norm bezpieczeństwa w środowisku młodzieżowym spowodowane jest przecież niedoskonałością systemu edukacji i wychowania społecznego.

¹⁰ Tamże.

Dzieci i młodzież padają ofiarą tandetnej kultury, brutalnych filmów, braku alternatywy i braku sprawiedliwości w świecie dorosłych. Młodzież dokonała przewartościowania dotychczasowych zasad moralnych. Konsumpcyjny styl życia pociągnął za sobą obniżenie wartości moralnych, a nawet przemoc i agresję. Wśród młodzieży pojawia się brutalność, bezwzględność i mobbing. Zachwiany system wartości sprzyja rozwojowi czynów przestępczych, narkomanii i alkoholizmu. Z drugiej jednak strony młody człowiek nie ma żadnej oferty. Kultura i sport są elitarne, kluby tandetne, a filmy i gry komputerowe pełne agresji i szokujących młodą psychikę scen. Media, głównie telewizja i periodyki, składają dość specyficzną ofertę, wyrażoną m.in. swobodą obyczajów w sferze stosunków międzyludzkich, a także konstrukcją scenariuszy pisanych dla istot niekoniecznie ucywilizowanych (rozumnych). Dorośli oferują zaś świat cwaniactwa, afer, łapówek i pogoni za sukcesem, za wszelką cenę.

Otoczenie, w którym młody człowiek wzrasta i jest poddawany wszechstronnemu rozwojowi, również stwarza wiele zagrożeń dla życia, zdrowia i poczucia bezpieczeństwa. Pewne jest jedno: to młode pokolenie Polaków przesądzi wkrótce o tym, jaki będzie nasz kraj. Jaka będzie Polska za pięć, dziesięć, dwadzieścia lat? Czy będzie ojczyzną ludzi wolnych, obdarzających siebie zaufaniem i kierujących się dekalogiem zachowań społecznych, czy krajem prymitywnych osobników, skłóconych, egoistycznych i agresywnych? Jako podsumowanie może posłużyć sentencja Jana Zamoyskiego „Zawsze takie Rzeczpospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie”.

W obliczu przedstawionych powyżej zagrożeń priorytetem w działalności zarówno elit władzy, jak i nas wszystkich powinno być stworzenie trwałego perspektywicznego systemu edukacji oraz obowiązku świadomego wychowywania i przekazywania wartości.

prof. zw. dr hab. Andrzej Bałandynowicz
„Pedagogium” — Wyższa Szkoła Nauk Społecznych w Warszawie

Skuteczność i efektywność pedagogiczna ośrodków kuratorskich w Polsce

Koncepcja kuratorskich ośrodków pracy z młodzieżą wywodzi się z dwóch podstawowych tendencji, które na początku lat sześćdziesiątych zarysowały się w polityce zapobiegania przestępczej demoralizacji nieletnich.

Pierwsza z nich wiąże się ze sformułowaną w literaturze krytyczną oceną instytucji resocjalizacyjnych, zorganizowanych według systemu izolacyjno-dyscyplinarnego, który nie

sprzyja wychowaniu. Teza ta wsparta badaniami wskazującymi na stosunkowo wyższą efektywność środków probacyjnych przyczyniła się do upowszechnienia poglądu, iż instytucje izolacyjne należy zastępować środkami wykonywanymi w naturalnym środowisku społecznym.

Druga zaś pojawiła się w orzecznictwie sądów dla nieletnich i związana była ze stosowaniem na coraz większą skalę dozoru kuratorskiego zarówno w postępowaniu karnym, jak i opiekuńczym. Nie wchodząc w kwestię w jakim stopniu praktyka ta była inspirowana postulatami zgłaszanymi w doktrynie, a w jakim była ona wynikiem faktycznego przyrostu nieletnich stających przed sądem i nawarstwiających się w związku z tym trudności obiektywnych, oczywiste jest, że tak duża liczba orzekanych dozorów musiała wpłynąć na modyfikację sposobu ich wykonania.

Dozór sprawowany w tradycyjnych formach sytuował kuratora jako organizatora oddziaływań resocjalizacyjnych albo jako osobę sprawującą kontrolę i jednocześnie patronującą wychowankowi w załatwianiu jego życiowych spraw lub też jako osobę kontrolującą i aktywizującą podopiecznego. Wszystkie te modele opierały się na metodzie pracy indywidualnej. Wyniki badań nad efektywnością kurateli, powstające w tym okresie eksperymentalne ośrodki zespołowej pracy z nieletnimi (np. „Nasz Klub” prowadzony w Warszawie przez Młodzieżowy Komitet Pomocy, klub młodzieżowy przy Młodzieżowym Domu Kultury na ul. Łazienkowskiej „Gang” itp.) sugerowały potrzebę zmiany w procedurze pracy kuratorskiej, rekomendując jednocześnie jako najodpowiedniejszy taki model, który wiązałby technikę osobową z techniką grupowego oddziaływania na nieletnich (praca z przypadkiem na tle grupy).

Normatywną akceptacją tego kierunku reform jest zarządzenie ministra sprawiedliwości z 27 lipca 1971 r. w sprawie utworzenia kuratorskich ośrodków pracy z młodzieżą¹. Na mocy tego aktu już w 1971 r. zaczęły powstawać kuratorskie ośrodki pracy z młodzieżą obejmujące swoją opieką w początkowym okresie tylko nieletnich, wobec których zastosowano w postępowaniu karnym dozór kuratora jako środek samoistny albo dozór w związku z warunkowym zawieszeniem umieszczenia w zakładzie poprawczym lub warunkowym zwolnieniem z zakładu poprawczego. Kuratorskie ośrodki pracy pełniły więc niejako funkcje subsydiarne wobec zakładu poprawczego.

Rychło okazało się, że idea ośrodków zorganizowanych w formie zespołowego sprawowania dozoru trafiła w aktualne potrzeby, czego najlepszym przykładem jest fakt, iż w latach następnych zaobserwowano stały wzrost nowopowstających ośrodków i wzrost liczby młodzieży obejmowanej ich opieką. Urzędowa analiza działania ośrodków doprowadziła do zmiany cytowanego zarządzenia i wydania na podstawie zdobytych doświadczeń aktu prawnego, który całościowo reguluje zasady funkcjonowania ośrodków. Jest nim obowiązujące rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 5 października 2001 r., w którym dokonano nie tylko istotnych zmian organizacyjnych, lecz przede wszystkim rozszerzono funkcje kuratorskich ośrodków pracy z młodzieżą, jakie powinny pełnić one w systemie instytucji nastawionych na profilaktykę i resocjalizację młodzieży².

Formalno-prawne cele i funkcje kuratorskich ośrodków pracy z młodzieżą

Przez formalno-prawne cele i funkcje kuratorskich ośrodków pracy z młodzieżą należy rozumieć kierunek działań i wynikające zeń zadania, które zostały określone przepisami prawa i powierzone do realizacji personelowi ośrodków.

¹ Dz. Urz. MS z 1971 r., nr 6, poz. 39.

² Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 5 października 2001 r. w sprawie ośrodków kuratorskich, DzU z 2001 r., nr 120, poz. 1294.

W świetle postanowień rozporządzenia z 5 października 2001 r. w sprawie ośrodków kuratorskich można mówić o dwóch generalnych celach ośrodka. Jeden z nich wynika z intencji aktu prawnego i realizacji uzasadniających powołania ośrodków. Jest nim zapewnianie możliwości skuteczniejszego wykonywania dozoru kuratorskiego w drodze pracy zespołowej oraz w warunkach zinstytucjonalizowanych, pozwalających na wykorzystanie w szerszym zakresie tych metod i technik oddziaływania resocjalizacyjnego, na które nie pozwala sprawowanie dozoru w klasycznej postaci (wniosek z § 5 cytowanego rozporządzenia)³. Cel ten ma charakter wewnątrzorganizacyjny i wynika niejako z potrzeb usprawnienia polityki zapobiegania demoralizacji młodzieży i eliminowania z ich postępowania zachowań inkryminowanych. Drugi cel wiąże się bezpośrednio z podopiecznymi ośrodków i można go określić jako podejmowanie działań o charakterze profilaktyczno-resocjalizacyjnym. Decyduje o tym zwłaszcza przeznaczenie ośrodków, do których mogą być kierowani:

- nieletni, wobec których sądy wykonują odpowiednio orzeczenia (dozór kuratora jako środek samoistny, dozór nad nieletnimi, którym zawieszono zakład poprawczy, dozór nad nieletnimi warunkowo zwolnionymi z zakładów poprawczych);
- nieletni pozostający pod opieką sądów opiekuńczych (zwłaszcza na skutek ograniczenia władzy rodzicielskiej);
- małoletni, którzy co prawda nie pozostają pod bezpośrednim nadzorem sądów, lecz spełniają warunki, które bierze się dodatkowo pod uwagę przy kierowaniu do ośrodków; są nimi: pozostawanie bez należytego nadzoru i opieki w czasie wolnym od zajęć szkolnych lub pracy, a ze względu na cechy osobiste, warunki wychowawcze i sytuację życiową wymagają one systematycznej kontroli i pomocy.

O profilaktyczno-resocjalizacyjnym celu ośrodków świadczy także generalne określanie ich zadań, jakimi są wdrożenie do przestrzegania norm społecznych oraz kształtowanie i rozwijanie zainteresowań (§ 5 cytowanego rozporządzenia)⁴.

Cel ten narzuca wiele zadań szczegółowych, do których zaliczyć należy:

- usuwanie zaniedbań wychowawczych,
- podnoszenie poziomu kultury osobistej,
- wyrabianie i utrwalanie nawyku nauki i pracy społecznie użytecznej,
- pomoc w zdobywaniu przygotowania zawodowego,
- organizacja wolnego czasu,
- rozwiązywanie konfliktowych sytuacji życiowych,
- udzielanie pomocy materialnej.

W rozporządzeniu określono jednocześnie środki, za pomocą których mają być realizowane te zadania. Można więc potraktować je jako normatywne określenie

³ Tamże.

⁴ Tamże.